Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Czwartek 3-go listopada 1932 roku. || Nr. 252.

ZARZĄDZENIE BYŁO SŁUSZNE.

O. W. P. rozwiązany. Społeczeństwo przejdzie nad tem do porządku dziennego, nie będzie protestować, ni oburzać się zarządzenie było słuszne: Położyło kres demoralizowaniu młodzieży, w większości nieświadomej roli, jaką jej przeznaczył anonim ukryty za hasłem „Bóg i Ojczyzna“.

OWP. rozwiązany. Młodzicż wciśnięta w zatęchłą atmosferę konserwatyzmu endeckiego wyjdzie na światłość polskiej rzeczywistości, odetchnie powietrzem demokracji, rozważy, wyrozumie i splunięciem uczci wspomnienie wczorajszego OWP. Oni swych dawnych wodzów nie rozgrzeszą – zbyt dobrze poznali tych straganiarzy idei i świętości wszelakich, zbyt dobrze znane im są składowe człony Anonima, który dla własnych celów wpajał w ich dusze jad nienawiści, urabiał w kadry przyszłych siepaczy, mające utorować drogę do możnowładztwa i sytości doczesnej głodnym władzy, ambicyj i złota endekom. Im znane są aż nadto dobrze nazwiska i osoby działaczy endeckich, sytych, opasłych, a obojętnych na nędzę ludu, ciągle rozmodlonych i ciągle zdradę knujących, wyzutych z poczucia odpowiedzialności i godności obywatelskiej, którzy w arendę wziąć pragną i Boga i Ojczyznę i Boga i Ojczyznę na obiegową zamienić pragnęli monetę.

Od momentu wybuchu łzawiących bomb na sali katedralnej— podczas wiecu endeckiego, po moment ukazania się zarządzenia o rozwiązaniu OWP. zarysowuje się końcowy etat polskiego bankructwa endecji częstochowskiej. Bomby te, rzucone nie rękoma przeciwników, lecz przez ludzi do wczoraj jeszcze uważanych przez endecję za endeków, wydobyły na światło rzeczywistości istotę rozkładu moralnego obozu endeckiego — zdemaskowały strukturę tego obozu, roznegliżowały przywódców, zmuszając ich do ucieczki sromotnej. Nie wodzowie endecji opuścili swe kadry — kadry otumaniane dotychczas obłudnemi hasłami, przegoniły swych wodzów w sposób dosadnie obrazowy – gazami łzawiącemi, tak, jak się przegania roje wszawe z siedzib ludzkich. Rozporządzenie o rozwiązaniu OWP. zamknęło hermetycznie zapowietrzaną sferę endeckiego rojowiska.

Niechaj długa litanja nazwisk młodych ludzi z tego wczorajszego obozu, wynotowana z kronik policyjnych i sądowych, bynajmniej nie za czyny patrjotyczne tam umieszczanych, lecz za zwykłe wyczyny kryminalne — będzie przestrogą moralną i dla rodziców i dla młodzieży.

Endecja — to ordynarny handel Bogiem i Ojczyzną, to zgnilizna, deprawująca dusze młodzieży.

Dlatego rozporządzenie o zlikwidowaniu OWP. społeczeństwo przyjęło z uznaniem.

Juljan Blachowski -- zabójca dyr. Koehlera skazany na 5 lat więzienia.

W poniedziałek, jak już donosiliśmy, wznowiony został proces żyrardowski. Na wstępie zabrał głos prok. Firstenberg.

— W wąskie ramy tego procesu — oświadczył prok. Firstenberg — wtłoczono dwie sprawy: proces Blachowskiego i proces Żyrardowa. Związek między temi procesami jest jednak zupełnie luźny i proces Blachowskiego, w danym wypadku ważniejszy, nie może być odsunięty na plan dalszy.

Oceniając dyr. Koehlera prok. powołując się na zdanie świadka Koźmińskiego, który powiedział: Dyrektor Koehler mógł być przykry i trudny, ale zachodzi szalona różnica między tem co było, a tem co mu zarzucano. Co do teroru w zakładach żyrardowskich zaznaczyć należy, że Koehler był przedstawicielem zachodu, gdzie inaczej pracuje się niż w Polsce. Tam nie zachodzi tak częste u nas pomieszanie funkcyj prywatnych z urzędowemi w godzinach biurowych. Niesłusznie twierdzi Blachowski, iż znajdował się w krytycznem położeniu. Pobierał on pensję 250 zł. miesięcznie-zasiłek więźnia politycznego 125 złotych miesięcznie i żona jego zarabiała 170 zł. miesięcznie. Razem Blachowscy otrzymywali około 550 zł. miesięcznie oraz darmowe mieszkanie. Po zwolnieniu z pracy, sytuacja Blachowskiego też nie była krytyczna. Otrzymał on 2200 złotych żywego grosza na rękę, a nadto miał rentę byłego więźnia, żona jego pracowała w dalszym ciągu, mieli razem około 300 złotych miesięcznie.

Prokurator zastrzega się dalej, aby sądu nie wciągano w rozgrywkę polityczną czy społeczną. Niestety świadkowie przemawiali nie imieniu prawdy, lecz w imieniu proletarjatu. Żona oskarżonego oświadczyła, że gdyby mąż nie zabił, to onaby to zrobiła. Również prezydent miasta Żyrardowa, p. Orlik, oświadczył: To nie było zabójstwo, to było samobójstwo. Blachowski jest ślepem narzędziem losu i od losu otrzymał rewolwer. To była słuszna kara na dyrektora Koehlera.

— O takich zeznaniach mówi prokurator trudno mówić spokojnie. Jest to anarchizowanie życia społecznego. Rozgrzeszanie zbrodni, które stwarza zupełny chaos moralny.

Prokurator zastanawia się z kolei, co było motywem zabójstwa i stwierdza, iż nie były to względy społeczne, lecz rozprzężenie psychiczne oskarżonego. Oskarżeniu byłoby wygodniej nawet stanąć na stanowisku społecznych motywów zabójstwa, gdyż wówczas Blachowski byłby oskarżony o samosąd i nie możnaby nawet udzielić mu współczucia, które należy okazać człowiekowi nieszczęśliwemu. Władze śledcze wybrały hipotezę bardziej ludzką, szukając motywów zbrodni w psychice oskarżonego.

Po przemówieniu prokuratora, kolejne przemówienia wygłosili powodowie cywilni: adw. J. Nowodworski i adw. Koral.

Niesmak wywołał ustęp przemówienia adw. Korala, który powątpiewał w prawdziwość zesłania Blachowskiego na Syberję, czemu jednak obrońca adw. Berenson dał należytą odprawę.

Z kolei rozpoczęły się przemówienia obrony. Pierwszy mówił adw. Gacki, a następnie adw. Berenson.

Adw. Gacki określa Blachowskiego, jako człowieka o chorej duszy, która kształtowała się w więzieniu, na katordze syberyjskiej.

Twierdzi, że tego rodzaju osobnikowi, po powrocie do kraju z wygnania — należało się coś więcej, niż 21 zł. tygodniowo w zakładach żyrardowskich.

Obrońca mówi następnie o rozgoryczeniu mas robotniczych z powodu panujących stosunków w zakładach, o t. zw. racjonalizacji pracy, polegającej na tem, że jedną robotnicę zatrudniano zamiast przy jednym krośnie — przy pięciu.

— To była robota celowa — mó

Atak rozwydrzonych chłopów na policję

WARZAWA. W gminie Kawęczyn, pow. mieleckiego została postrzelona z zasadzki córka miejscowego wójta Myszki. Tłem zamachu był przegrany proces sądowy Henryka Łuki z wójtem Michałem Myszką.

Gdy oddział policji z Mielca udał się do Kawęczyna, celem ujęcia sprawców napadu, został otoczony przez przyjaciół poszukiwanych sprawców napadu, którzy zaatakowali policję, dając przytem kilka strzałów rewolwerowych. Pomimo kilkakrotnego wezwania do rozejścia się i salwy ostrzegawczej, banda dalej napierała, raniąc dwu posterunkowych. Oddział policji użył broni, skutkiem czego został zabity jeden z agresywniejszych napastników, 19-letni Adam Borowy.

Na miejsce przybyły administracyjne władze wojewódzkie i prokuratorskie. W tej chwili panuje zupełny spokój. Pościg za sprawcami zamachu trwa.

Wymuszanie od Polaków składek na hitlerowców.

KRÓLEWIEC. W Elblągu odbył się proces przeciwko przywódcy hitlerowców w Starym Targu, Brunonowi Ohmowi. Proces ten rzucił jaskrawe światło na warunki, w jakich żyje tam ludność polska. Ohm oraz b. profesor gimnazjalny z Olsztyna, Hussemann, objeżdżali wsie polskie w mundurach partyjnych i uzbrojeni w rewolwery, obchodzili poszczególne chaty i zbierali ofiary na cele stronnictwa hitlerowskiego.

Osobom, które wzbraniały się dać datki, grożono, że otrzymają kwaterunek i zostaną wpisane na czarną listę. Chłopom polskim, którzy dawali datki, wystawiano pokwitowania, że złożyli taką a taką sumę na cele „niemieckiego boju o wolność”.

B. rząd pruski przeciwko rządowi Rzeszy.

BERLIN. Wobec zamachu, dokonanego ze strony rządu Rzeszy na samodzielność państwa pruskiego, stary gabinet pruski pod przewodnictwem premjera Brauna postanowił wnieść do trybunału stanu skargę przeciwko rozwiązaniu pruskiego ministerstwa opieki społecznej oraz zaprotestować u prez. Hindenburga przeciw powierzeniu dwom nowomianowanym ministrom Rzeszy komisarycznego kierownictwa pruskich ministerstw spraw wew. i skarbu.

Niezależnie od tego stary gabinet pruski, któremu trybunał stanu przyznał prawo wyłącznego reprezentowania Prus na radzie państwowej, postanowił zainicjować zwołanie rady państwowej. Wniosek w tym duchu poparty zostanie przez rząd bawarski.. Pruski premjer Braun oraz premjer bawarski dr, Held, będą dążyć do tego, aby posiedzenie rady państwowej odbyło się jeszcze przed wyborami do parlamentu Rzeszy, podczas, gdy gabinet Rzeszy wyznaczył to posiedzenie na termin powyborczy.

Solidarny front przeciwko niebezpieczeństwu niemieckiemu.

BERLIN. Ameryka jest skłonna udzielić Francji daleko idących gwarancyj bezpieczeństwa wzamian za zobowiązanie się Francji do znacznego rozbrojenia.

Ameryka gotowa byłaby w razie wojny brać udział w ewentualnym bojkocie gospodarczym i finansowym państwa atakującego. Francja zaś skłonna jest do redukcji armji, artylerji i czołgów, jeżeli rząd amerykański zgodzi się na zabezpieczenie wschodnich granic Francji.

Wiadomość ta wywołała w Berlinie zaniepokojenie, gdyż wyciąga się stąd wnioski, że Ameryka staje solidarnie z Francją i poprze gwarancję bezpieczeństwa przeciwko Niemcom.

Rząd angieski zmienił stanowisko co do francuskiego planu rozbrojenia i odnosi się do projektu Herriota przychylnie.

Niemcy interpretują to, jako solidarny front dwóch największych mocarstw przeciwko roszszeniom Niemiec.

wił dalej adw. Gacki. Chodziło o zniszczenie robotnika polskiego i zakładów.

Czyn Blachowskiego zasługuje na potępienie, ale należy podkreślić, iż w Żyrardowie istniała mafja, by do duszy robotnika wlać gorycz i wyprowadzić go na ulicę...

Koehler był złośliwy, bezwzględny. Wytworzyła się ku niemu nienawiść w permenencji. Nienawiść ta rosła, bo uważano, że złem, które unosi się nad Żyrardowem — jest Koehler. który sądził, że tutaj można tak rządzić, jak w kolonji afrykańskiej.

Blachowski nie żywił urazy osobistej do Koehlera. Był jednak przesiąknięty, jak cały Żyrardów, nienawiścią. Uważam, że przypadkowe zetknięcie się Blachowskiego z Koehlerem wywołało tę dramatyczną scenę.

Koehler jest już na sądzie ostatecznym, gdzie zda rachunek ze swych poczynań. Los oskarżonego ze spokojem oddaję w ręce panów sędziów.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą uznał Juljana Blachowskiego winnym zabójstwa w stanie silnego afektu i skazał go na 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Powództwo cywilne w kwocie 500 zł. sąd zasądził, pozostawiając resztę powództwa bez uwzględnienia.

Herriot w Madrycie.

MADRYT. Premjer francuski, Herriot przybył w poniedziałek do Madrytu, witany po drodze niezwykle entuzjastycznie przez ludność. Szczególnie stolica Hiszpanji witała go serdecznie. Po przybyciu Herriot wręczył prezydentomi hiszpańskiemu wielką wstęgę Legji honorowej.

MADRYT. Wizyta Herriota dała asumpt hiszpańskim elementom opozycyjnym do manifestacyj, mających na celu wytworzenie trudności Azany.

Studenci madryccy zorganizowali burzliwą manifestację w czasie wykładu prof. Jimeneza Deasua, posła socjalistycznego, poczem ogłosili strajk studencki aż do czwartku włącznie.

Po wykładzie odbyły się manifestacje uliczne, którym przeszkodziła policja, rozpędzając studentów w oczach obojętnie zachowującej się publiczności.

„Napad lotników polskich na Berlin".

BERLIN. Na północnych krańcach Berlina i na stadjonie w Neuköln w pobliżu portu lotniczego w Tempelhoffie odbył się zorganizowany przez hitlerowców pokaz walki gazowej.

W pokazie tym uczestniczyło około 25,000 umundurowanych hitlerowców.

W czasie ćwiczeń pokazowych zademonstrowano napad lotników, lecących od granicy polskiej, którzy obrzucili bombami zapalnemi szereg baraków specjalnie w tym celu skonstruowanych.

Hitlerowcy zapowiadają rewolucję.

BERLIN. Na zebraniu wyborczem w miejscowości Altretz koło Królewca poseł hitlerowski Merkes wygłosił mowę, w której oświadczył, że hitlerowcy po 6 listopada będą domagali się od prez. Hindenburga oddania władzy Hitlerowi, bez względu na wynik wyborów. Jeżeli Hindenburg tego nie uczyni, wtedy miljon karabinów hitlerowskich wypłynie na widownię niemieckiej rzeczywistości.

Rewolucja, jaka wybuchnie po 6 listopada, obejmie zapewne także komunistów, zaś od wyniku tej walki zależeć będzie przyszłość Niemiec. Jak wynika ze słów posła Merkesa, posiadają hitlerowcy miljon uzbrojonych w karabiny członków swych oddziałów szturmowych.

Strajk 200.000 włókniarzy w Anglji.

LONDYN. Rokowania między pracodawcami a robotnikami przędzalń w okręgu włókienniczym pozostały bez rezultatu. Robotnicy nie zgodzili się na zamierzoną przez przemysłowców obniżkę płac i przystąpili do strajku, który objął wszystkie przędzalnie. Strajkuje 200.000 robotników.

Straż uniwersytecka w Wiedniu.

WIEDEŃ. Rząd austrjacki zamierza utworzyć na uniwersytecie wiedeńskim specjalną straż, która składać się będzie z 40 żołnierzy, zamianowanych przez rząd. Działalność swą straż ma rozpocząć już w czwartek. Rząd wyznacza osobnego referenta do spraw akademickich, przez co powiększy swój wpływ. Utworzenie straży uniwersyteckiej będzie ostatnią próbą rządu uporządkowania stosunków na wyższych uczelniach bez naruszania autonomji.

Napady rabunkowe w Niemczech w biały dzień.

BERLIN. W biały dzień na jednej z ulic Monahujum kilku bandytów napadło na 2-ch pracowników urzędu opieki społecznej, niosących 7.000 marek, uderzeniami pałek gumowych ogłuszyli urzędników, zrabowali pieniądze i zbiegli samochodem, który poprzednio skradli.

W Erfurcie kilku osobników napadło na 2 ch woźnych, niosących 50.000 marek z Banku Rzeszy do filji D. D. Banku, Bandyci zastrzelili jednego woźnego, drugiego zaś ciężko ranili. Pieniędzy nie udało się im zrabować wobec natychmiastowej interwencji policji, która poczęła ostrzeliwać rabusiów. Bandyci zbiegli samochodem, unosząc z sobą rannego towarzysza.

„Marsz głodomorów" w Chicago.

CHICAGO. Na wzór londyński zorganizowany został w całem mieście marsz głodomorów, przyczem w wielu punktach miasta doszło do krwawych starć między bezrobotnymi a policją.

W demonstracjach brali również udział murzyni, wśród których znaczną liczbę aresztowano.

Demonstranci paradowali z czerwoną chorągwią przez dzielnicę bankową, tamując ruch uliczny.

Wykrycie zamachu na ministra chińskiego.

SZANGHAJ. Na terenie koncesji francuskiej w Szanghaju aresztowano 22 Chińczyków, pod zarzutem organizowania zamachu na życie chińskiego ministra finansów, Sunga.

Ci sami sprawcy planowali zamach na życie członków komisji Lyttona w czasie pobytu tej komisji w Chinach.

Uwolnienie 110 zakładników japońskich.

CHARBIN. Dzięki staraniom konsula sowieckiego udało się uwolnić 110 kobiet i dzieci japońskich, trzymanych od 27 września, jako zakładników, w pobliżu granicy rosyjskiej. Kobiety te przewieziono na terytorjum rosyjskie.

Komendant kolejowych wojsk ochronnych w Mandżurji zbuntował się 27 września przeciw rządowi i aresztował przeszło dwustu zakładników japońskich, przeważnie osoby cywilne.

Smierć trojga dzieci w płonącym wozie.

BERLIN. W Altensteigu wybuchł pożar w starym wagonie, służącym pewnemu bezrobotnemu za mieszkanie.

Rodzice byli nieobecni i zamknęli przed odejściem troje dzieci w wieku sześciu, półtrzecia i półtora roku w tem prowizorycznem mieszkaniu.

Kiedy ludzie zauważyli płomienie, przybyli na ratunek krzyczących dzieci, lecz dym był tak gryzący, że nie można się było dostać do wnętrza. Kiedy ogień ugaszono, znaleziono dzieci straszliwie poparzone i częściowo zwęglone w kącie na przepalonej sofie.

Cudem uratowani.

HONG KONG. Japoński statek rybacki został zniesiony przez huragan na pełne morze. Dzięki nadludzkim wysiłkom wśród szalejącej burzy przejeżdżający parowiec zdołał wyratować załogę w liczbie 31 marynarzy. Statek rybacki zatonął.

KSAWERY DE MONTEPIN. 172

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Byłoby niebezpieczne, gdyby złemu na czas nie zaradzono — odrzekła pani de Garennes. — Na szczęście tak nie jest... Doktór Laubet zapisał receptę i ma nadzieję, że za kilka dni anormalne te bicia serca ustaną zupełnie.

Pan de Challins na chwilę nie spuszczał z oczu Gabrjeli, która zauważyła jego bladość.

— Doktór ma słuszność — wyszeptała, aby uspokoić Raula. — Czuję się dziś o wiele zdrowszą, jedynie tylko idąc, cierpię cokolwiek, jest to reszta osłabienia.

Wicehrabia zbliżył się spiesznie, aby podać ramię Gabrjeli i podtrzymywać ją.

Filip, będąc bliżej, uprzedził go.

Odmówić było niemożliwem.

Gabrjela przyjęła więc ramię Filipa, rzucając spojrzenie pełne żalu na tego, którego kochała.

Raul zmuszony był podać rękę swej ciotce i obie pary woszły do parku. Pan de Garennes szedł naprzód, prowadząc chorą.

Widząc ją, posuwającą stopami po ziemi z wysileniem, Raul czuł łzy spływające mu po policzkach.

Otarł je nieznacznie.

— A więc, mój kochany siostrzeńcze — zapytała go baronowa — jakże stoją twoje interesa?

Musiał oddalić smutne myśli, aby odpowiedzieć.

— Jesteśmy na dobrej drodze. Filip dokonał cudów, cudów zręczności prawdziwie. Mam silne przekonanie, że wkrótce, dzięki niemu, odkryjemy prawdziwych sprawców zbrodni, tych, co chcieli mnie zgubić.

— Po śniadaniu opowiesz mi to ze wszelkiemi szczegółami. Muszę dowiedzieć się o najdrobniejszych szczegółach waszych poszukiwań...

— Nic na świecie tyle mnie nie obchodzi, co twoja sprawa, drogi Raulu; — mówiła baronowa — ale powiedz mi, ten tajemniczy doktór Gilbert, czy dobrze was przyjął?

— Bardzo dobrze, obaj z Filipem możemy go tylko chwalić.

Zbliżano się do willi...

Gabrjela ledwo dyszała...

Wszedłszy do przedsionka, nawpół zaduszona, zmuszoną była upaść na krzesło.

Baronowa, jej syn i siostrzeniec otoczyli ją.

— Jesteś pani z pewnością więcej chora, aniżeli to chcesz okazać! — zawołał Raul.

— Nie, panie, zapewniam pana — wyjąkała Gabrjela.

— Zdajesz się pani być bliską zemdlenia.

— Zwykłe bicie serca, zabrakło mi oddechu... To nic...

— Trzeba zjeść cokolwiek, moje dziecię — rzekła baronowa. — Od rana nic w ustach nie miałaś... Sniadanie powróci ci siły... Już późno. Chodźmy do stołu.

Młoda dziewczyna wstała i Filip, podawszy jej znowu rękę, zaprowadził do sali jadalnej.

Raulowi serce się ściskało.

Stan jego ukochanej Gabrjeli wzbudzał w nim straszną obawę.

Zwolna bicie serca przeszło i lekki różowy koloryt pokrył wybladłe policzki chorej.

Śniadanie trwało długo.

Po skończeniu pani de Garennes rzekła do swej panny do towarzystwa:

— Teraz, moje dziecię, idź odpocząć i staraj się zasnąć... Jak przejdzie wielki upał, pójdziemy przejechać się po Marnie.

— Dobrze pani.

Gabrjela wyszła.

— Jakto — mówił sobie Raul — czyż nie będe mógł porozmawiać z nią na osobności choćby przez chwilę! ani nawet uścisnąć ją za rękę i pokryjomu wsunąć mój list! Muszę znaleźć jaki sposób.

— Otóż jesteśmy sami, — rzekła baronowa — mów więc, mój kochany siostrzeńcze, słucham...

Podczas opowiadania Raula drżała.

Myśl o niebezpieczeństwach, na które Filip narażał się z takiem zuchwalstwem, mroziła krew w jej żyłach.

— Wiesz więc wszystko, moja ciotko. Cóż myślisz o sytuacji? — zapytał pan de Challins, skończywszy.

— Myślę tak, jak i ty, że jest ona wyborną. Trochę cierpliwości, a cel swój osiągniesz... Czy będą przeprowadzać dodatkowe śledztwo?

— Koniecznie! — odrzekł Filip — jest to nieuniknione...

— Ale — odrzekła pani de Garennes — jeżeli pomimo to wszystko, nie uda się odkryć potwarców?

— To niemożliwe!

— Przypuśćmy jednakże, że tak... Cóż się wtedy stanie?

— Decyzja uwalniająca z powodu braku czynu karygodnego, wydaną zostanie na korzyść mego kuzyna, o tem wątpić nie można.

— Ale ja chcę być sądzonym! — zawołał Raul. — Oskarżenie i aresztowanie wiadome było całemu światu, chcę, ażeby usprawiedliwienie podobny miało rozgłos...

— Pragnę tego zarówno jak i ty, ale sędziowie działają według siebie i jeżeli Izba oskarżająca pewną będzie twej niewinności, nie odda cię pod sąd przysięgłych, — rzekł adwokat.

— Uznanie braku czynu karygodnego nie dorównywa rehabilitacji.

— Jestem tego samego zdania, a jednak, jeżeli decyzja taka zapadnie, trzeba będzie na niej poprzestać w braku czegoś lepszego...

C. d. n.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 3 listopada. Huberta B. W. i Sylwji.

Wschód słońca: o g. 6.34 Zachód 16.05

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Podziękowanie. Panu Dr. Tadeuszowi Biluchowskiemu składamy serdeczne podziękowanie za złożoną ofiarę zł. 100 na sekcję Bezrobotnych Pracowników Umysłowych.

Zarząd.

Pożegnanie. Zastępca inspektora szkolnego na powiat częstochowski opuszcza nasze miasto, przeniesiony służbowo na stanowisko inspektora szkolnego do Chojnic na Pomorzu. W ub. poniedziałek odbyło się jego pożegnanie przez Związek Strzelecki, którego p. Nowotny był prezesem miejskim.

Skład Komitetu Rodzicielskiego. Nowy zarząd Komitetu Rodzicielskiego przy I Gimnazjum Państwowem im. Henryka Sienkiewicza stanowią: Przewodniczący: p. Zdzisław Widera, członek rady przybocznej przy kierowniku Tymcz. Zarządu miasta. Zastępcy: dyr. Zygmunt Markowicz i p. Władysław Molicki. Skarbnik: p. Michał Pirożyński. Sekretarz: p. komisarz Okoński.

Członkowie: pp. Zygmunt Bogusławski, Feliks Chodorowski, pułk. Kapciuk i S. Nowakowski.

Wybory nowego zarządu Z. A. P. E Dziś, w środę o godz. 20 w sali Stow. Przem. (Aleja 9) odbędzie się zebranie delegatów stowarzyszeń i związków celem dokonania wyboru nowego zarządu. Zarządy stowarzyszeń, które nie otrzymały zaproszeń, proszone są również o delegowanie swych przedstawicieli.

Jednodniowy bezwzględny strajk elektryczny. Zgodnie z uchwałami, powziętemi w dn. 24-tym października b. r. przez zjednoczone stowarzyszenia i związki zawodowe wraz z zarządem Z.A.P.E., na czwartek, 3 b. m. wyznaczony został jednodniowy bezwzględny strajk elektryczny. Strajk ten niewątpliwie będzie całkowicie przez wszystkich mieszkańców Częstochowy, jak również lokale publiczne, utrzymany. Jest to bowiem nakazem chwili.

Walka z zachłannością elektrowni musi być prowadzona nadal, do ostatecznego zwycięstwa. Postulaty nasze są całkowicie słuszne, to też zwycięstwo musi być po naszej stronie i tak, jak wszystkie elektrownie w Polsce, tak i elektrownia częstochowska winna obniżyć ceny za prąd. Wszyscy więc jutro strajkujemy.

Zatarg w fabryce „Kosmos". Zdawałoby się, że po ostatniej konferencji między dyrekcją fabryki „Kosmos" a przedstawicielami robotników, odbytej pod przewodnictwem p. inspektora pracy, zatarg w fabryce „Kosmos" zostanie zlikwidowany. Na konferencji przyrzekł p. Szajkowicz, współwłaściciel fabryki, że wypłaci robotnikom zaległości i zarobki za ostatni przepracowany tydzień. Wypłata ta miała być uskuteczniona w ub. sobotę. Tymczasem sprawa wzięła zgoła inny obrót.

P. Szajkowicz nietylko nie wypłacił robotnikom zarobków, lecz przeciwnie, grozi nawet zamknięciem fabryki. Ma to podobno związek ze wzmiankami o sytuacji w fabryce p. Szajkowicza, które ukazały się w miejscowej prasie, a które nie spodobały się widocznie p. Szajkowiczowi dlatego, że przedstawiły stosunki w tej fabryce w prawdziwem świetle. Tem samem zatarg uległ zaostrzeniu i dopiero konferencja, jaka jutro odbędzie się u inspektora pracy, przypuszczalnie doprowadzi do porozumienia.

Ze Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu Oddział w Częstochowie zawiadamia, że plenarne zebranie członkiń odbędzie się 9 listopada r. b.

Dnia 2-go bm. w godzinach 18—19 odbędzie się dyżur sekcji porad gospodarskich, przepisów, sekcji bibljotecznej, robót ręcznych i zakupów. Przyjmuje się zapisy nowych członkiń, składki i zamówienia na dostawę grzybów, miodu, wędlin litewskich, ziemniaków itd. po niskich cenach. Również przyjmuje się zapisy na wypożyczanie kompresoru do prania.

Jednocześnie zawiadamiamy, że z dniem 1 listopada zostaje uruchomiona bibljoteka dla dzieci, która mieści się u p. M. Bąkowskiej (Waszyngtona 58). Książki są dezynfekowane i wypożycza się na warunkach bardzo przystępnych.

Strzelanie o P. O. S. Miejski Komitet W. F. i P. W. zawiadamia, że strzelania o państwową odznakę sportową odbędzie się w dniach 3 i 4 listopada r. b. o godz. 14 w strzelnicy przy pawilonie oficerskim (dom księcia).

Wielka zabawa w sali Z.Z.Z. W sobotę, 5 b. m. w sali Związku Związków Zawodowych (Katedralna 10) Zw. robotników przemysłu chemicznego w Częstochowie Z.Z.Z. urządza pierwszą zabawę taneczną. Początek o godz. 20.30. Wejście dla pań 80 gr., dla panów 1 zł. Strój dowolny. Bufet na miejscu. Wstęp ściśle za zaproszeniami, lub za okazaniem legitymacji członkowskiej Z.Z.Z.

„Czarna kawa" na niezamożne uczenice. W sobotę 5 bm. o godz. 18 staraniem zjednoczonych patronatów przy żeńskiem gimnazjum państwowem urządzona zostanie w sali Rady Miejskiej „czarna kawa" na rzecz niezamożnych uczenic tej szkoły. Przygrywać będzie orkiestra pp. Jełowickich.

Zamach samobójczy brata zawiadowcy stacji. Ubiegłej nocy w Kłobucku usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru 25-letni Mirosław Rychliński. Strzał nie spowodował śmierci, uczyni jednak z desperata kalekę, gdyż kula skierowana w skroń, przebiła ją i wyszła lewem okiem, niszcząc je zupełnie, nie naruszając natomiast mózgu, tak że życiu Rychlińskiego nie grozi niebezpieczeństwo.

Rannego przewieziono do szpitala Najśw. Marji Panny w Częstochowie, gdzie poddany został operacji usunięcia kuli.

Desperat jest bratem zawiadowcy stacji w Kłobucku.

Powód usiłowania samobójstwa nie został jeszcze ustalony.

Nagły zgon. Wczoraj w mieszkaniu własnem przy ul. Wieluńskiej 19 zmarł nagle na udar serca po powrocie z cmentarza Tomasz Machniewski.

Zderzenie samochodu z taksówką. W ub. poniedziałek wskutek nieostrożnej jazdy nastąpiło przed gmachem Komendy Policji zderzenie samochodu Kasy Chorych z motocyklem. Zderzenie było tak silne, że auto i motocykl uległy uszkodzeniu, a przyczepka motocyklowa rozbiciu. Siłą zderzenia wyrzuceni zostali na jezdnię: p. Bogusz, naczelnik wydz. technicznego telefonów i p. Siekierski, technik telefoniczny. Doznali oni lekkich, ale bolesnych obrażeń ciała.

Nie ufać usłużnym pośrednikom. Na progu naszego miasta spotkała nowomianowanego pisarza hipotecznego, p. sędziego Klemensa Switalskiego, przykra niespodzianka. Powierzył on niejakiemu Rubinowi Wajsmanowi weksle swoje na sumę 2 tys. zł. w celu ich wyskontowania. Usłużny pośrednik weksle wyskontował, ale gotówki sędziemu nie oddał. Szybka interwencja policji wydobyła od niego 600 złotych — reszta przepadła. Wajsman siedzi.

Znaczna kradzież w „Jedności". Kradzieże w „Jedności" — to stała rubryka. Ostatnio dokonano większej kradzieży gotówki z mieszkania sklepowego filji „Jedności" p. Ludwika Korzeniowskiego (Focha 53). Łupem złodziei padło około 4 tysięcy złotych i biżuterja. Dzień Oszczędności powinien pouczyć p. Korzeniowskiego, że pieniędzy nie należy trzymać w mieszkaniu, a lokować je na pewny procent w K. K. O. Stamtąd złodzieje nie wykradną pieniędzy.

Znów w „Jedności". Z furgonu z pieczywem piekarni „Jedność" skradziono w Alejach Kościuszki 500 bułek. Kradzież miała miejsce rano w czasie wyładowywania pieczywa z wozu dla filji „Jedność" Nr. 12.

Przywłaszczenie czy darowizna. Nie pozbawioną pikanterji sprawę rozpatrywał ostatnio Sąd Okręgowy. Przedmiotem sporu była biżuterja, pozostawiona w spuściźnie po zmarłym przed laty przedsiębiorcy budowlanym. Biżuterja ta, wartości 3 tys. zł. drogą darowizny przeszła na własność gospodyni zmarłego. Darowiznę tę zakwestjonowała rodzina zmarłego, oskarżając gospodynię o przywłaszczenie sobie biżuterji.

Sąd na mocy amnestji sprawę umorzył.

Społeczeństwo domaga się

przeniesienia płyty Nieznanego Żołnierza!

Ankieta „Słowa" okazała się aktualną. Społeczeństwo w licznych opinjach, skierowanych do naszej redakcji zdecydowanie zażądało odrobienia zaniedbania, dzięki któremu symbol bohaterstwa poległych za Ojczyznę—płyta Nieznanego Żołnierza uległa niemal, że zapomnieniu zupełnemu. Szczególnie byli obrońcy Ojczyzny, z pietyzmem przechowujący w sercach wspomnienia poległych w bojach kolegów, domagają się przeniesienia płyty na bardziej reprezentacyjne miejsce i otoczenia jej troskliwą opieką, by miejsce to stało się dla młodych pokoleń żywym symbolem całopalnej ofiary Bohaterów, nakazem czujności w służbie dla kraju.

Listów otrzymaliśmy kilkanaście, zgodnie domagających się przeniesienia płyty, a różniących się jedynie poglądami co do samego miejsca na jakie, według opinji projektodawców, płytę przenieść należałoby. Są tam projekty mniej lub więcej szczęśliwe, wypowiadające się za luksusową przebudową płyty na pomnik pamięci Poległych i skromne, zalecające jedynie wysunięcie płyty z wnęki parku na środek alei.

W większości jednak projekty naszych czytelników wskazują przyszłe miejsce dla płyty, jako najdogodniejsze, w alei pomiędzy parkami. Aleja ta jest dostatecznie szeroką, aby pomieścić płytę i, co najważniejsze, jest zamkniętą dla ruchu kołowego. Aleją tą, jako główną arterją, wiodącą na Jasną Górę, przepływają masy pielgrzymek.

W miejscu zapoczątkowania tej aleji, przez ścięcie owalne narożników obu parków uzyskać można piękny plac, w środku którego ustawić należałoby płytę.

Takie rozwiązanie uznać należy za najszczęśliwsze, i jesteśmy przekonania, spotka się ona z poparciem władz miejskich, które, uwzględniając słuszne żądanie społeczeństwa, zrealizują ten projekt, odrabiając w ten sposób zaniedbanie poprzednich miejskich władz partyjnych.

I na to zrealizowanie czekamy.

Humor i Satyra.

* * *

Najpierw kobieta wpada mężczyźnie w oko, potem przenika do serca, następnie staje mu kością w gardle, wreszcie wychodzi mu bokiem.

WĘDRÓWKA DUSZ.

— Ty wierzysz w w wędrówkę dusz?

— O, tak! Jestem nawet przekonany, że dawniej byłem osłem.

— Kiedyż to było?

— Wtedy, kiedy pożyczyłem ci trzydzieści złotych.

TWARDE ŁBY.

Pan wachmistrz poucza rekrutów:

— Nie należy zbliżać się do konia ztyłu nic nie mówiąc, gdyż koń się spłoszy i może cię jednego z drugim w łeb wierzgnąć, a nie chciałbym, żeby mi który koń okulał, zrozumiano co?

NAD MORZEM.

Jungmanowa, pięćdziesięcioletnia dama do męża:

— Abram, ja sze boję, iż mnie woda porwie.

— Złotkie nie bądź głupia, w twoim wieku już czę nikt nie porwie.

RADA.

Córka zapytuje matkę: — Pokłóciłam się z narzeczonym i teraz gniewamy się Więc kto ma ustąpić, on czy ja?

Przed ślubem — ty, po ślubie on.

PYTANIE.

— Tatusiu, dlaczego desc pada?

— To Bozia tak urządziła.

— A po co?

— Żeby kwiatki i drzewa dobrze rosły w ogrodzie.

— A cy Bozia nie wie, że my mamy ogrodową polewackę?

Ogłoszenie.

N. E. 2106-32.

Komornik Sądu Grodzkiego-Powiatowego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (dawniej ul. Jasna 5), ogłasza, że w dniu 8 listodada 1932 roku od godz. 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Warszawskiej Nr. 17, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do WŁADYSŁAWA BAZANA i MAKSYMILJANA GNIOŹDZIORZA, mianowicie: maszyna do wyrobu wody sodowej, 2 maszyny do nabijania wody w butelki, filtr do wody, kocioł miedziany i chomont z lejcami, ocenionych na zł. 1060 Zaaresztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie.

Dnia 17 października 1932 roku.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA**

Ogłoszenie

N. E. 1804 i 1811-32

Komornik II rewiru, Sądu Grodzkiego w Częstochowie, JÓZEF SOLARCZYK, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza, że w dniu 4 listopada 1932 roku, od godz. 10-ej zrana, w Częstochowie, przy ul. Stanisława Nr. 7, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do ANTONINY PAWLUK i WACŁAWY KOTYLLA, mianowicie: mebli domowych i fortepianu firmu „Kral i Zajdler", które mogą być sprzedane niżej szacunku, jako w drugim terminie, ocenionych na zł. 4.255.

Dnia 18 października 1932 roku.

N. E. 2968—32.

Komornik II rewiru, Sądu Grodzkiego w Częstochowie, JÓZEF SOLARCZYK, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza że w dniu 9 listopada 1932 roku, od godz. 10-ej zrana w Częstochowie, przy ulicy Aleja № 39, odbędzie się sprzedażprzez licytację ruchomości, należących do ANTONIEGO i ANNY GMACHOWSKICH, mianowicie: mebli domowych i urządzenia sklepu, ocenionych na zł. 570

Dnia 24 października 1932 roku.

Komornik Sądowy **J. Solarczyk**

Z KRAJU.

Program wycieczki inżynierów, przemysłowców i techników do Rosji Sowieckiej.

Wycieczka do Rosji Sowieckiej, urządzona przez Stowarzyszenie Inżynierów w Warszawie wyrusza dnia 15 grudnia r. b. Potrwa ona trzy tygodnie. Powrót nastąpi 5 stycznia 1933 roku.

Wycieczka zwiedzi Leningrad (4 dni), Moskwę (5 dni), Niżnyj Nowogród (1 dzień), Charków (3 dni), Dniepropietrowsk (2 dni), Dnieprostroj (1 dzień), w drodze 4 dni, razem 21 dni od Warszawy do Warszawy.

Program zwiedzania został opracowany zgodnie z charakterem handlowo-przemysłowym wycieczki. Uczestnicy zwiedzą wielkie zakłady przemysłowe, elektrownie, fabryki maszyn, samochodów, odlewnie stali, wielkie fabryki chemiczne, fabryki traktorów, wielkie mechaniczne fabryki obuwia, instytucje kulturalno-oświatowe, szpitale i ich urządzenia.

Wielki nacisk kładą organizatorzy na poznanie nowego budownictwa rosyjskiego.

Specjalnie wielkie zaciekawienie wywołuje nowootwarta elektrownia wodna „Dnieprostroj". Uczestnicy będą mieli możność na miejscu poznać urządzenia techniczne i wartość ekonomiczną tego kolosu elektrycznego.

Stowarzyszenie Inżynierów dokłada wszelkich starań dla umożliwienia uczestnikom wycieczki poznania specjalnie tych gałęzi przemysłu, które ich zaciekawią dla nawiązania kontaktu handlowego.

Ostatni termin zapisów upływa dnia 15 listopada r. b.

Wszelkich bliższych informacyj udziela Stowarzyszenie Inżynierów w Warszawie, Bielańska 18 tel. 11-85 71 oraz P. B. P. „Orbis" Ajencja w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 153 tel. 264 11 od 10 rano do 8 wiecz.

Zbrodnia czy wypadek?

Pociągiem osobowym № 12, który wyjeżdża ze Lwowa o godz. 16,25, jechał od stacji Mszana kontroler kolejowy Andrzej Robaczyński.

Na stacji Cuniów zauważono, że z dachu wagonu spływa krew. Zaalarmowana służba kolejowa znalazła na dachu wagonu leżące w kałuży krwi zwłoki kontrolera.

Dotychczas nie zdołano ustalić, czy Robaczyński padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, a to w ten sposób, że ścigając, przypuszczalnie, jakiegoś pasażera, jadącego bez biletu, wszedł za nim na dach wagonu i zginął tam w chwili, gdy pociąg przejeżdżał przez most kolejowy; czy też został on zabity przez uciekającego pasażera.

Jak stwierdzono, z kieszeni Robaczyńskiego zginął rewolwer i szczypce do przecinania biletów. Na dachu znaleziono również czapkę cywilną.

Groźny bandyta skazany na śmierć

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrzył sprawę trzech sprawców napadu na pociąg (1 maja 1931), zdążający do Kowla, Stanisława Zyzka, Aleksandra Dunaja i Bazylego Puchacza, którzy zamordowali jadącego płatnika 50 p. p. ś. p. kpt. Józefa Łopatkę i sierżanta Stanisława Brojka, rabując część pieniędzy (3.600 zł. w bilonie), wiezionych przez kpt. Ł. na wypłatę.

Po schwytaniu zbrodniarzy — Dunaj i Puchacz przyznali się do winy, obciążając herszta bandy Zyzka, który wypierał się winy. Zdradził się jednak nak bandyta „grypsami".

Poza tą trójcą — do odpowiedzialności zostali pociągnięci dwaj wieśniacy: Konrad Chrypczuk i Piotr Nikitiuk, którzy udzielili bandytom noclegu i konduktor Franciszek Balicki za zaniedbanie obowiązku natychmiastowego powiadomienia władz o dokonanym napadzie.

Sąd w dwóch instancjach skazał trójkę bandycką na śmierć przez powieszenie—zaś Chrypczuka na 4 lata więzienia, Nikitiuka na 8 mies. więzienia. Balicki został uniewinniony.

Sąd Najwyższy wydał wyrok, którego mocą odrzucił skargę herszta Stanisława Zyzka, co do którego wyrok śmierci stał się prawomocny—co do pozostałych wyrok uchylił, przekazując sprawę sądowi apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia.

Zamachy kolejowe dla zdobycia pieniędzy na hulanki.

Przed kilku dniami w Brunszwiku (Niemcy) aresztowano urzędników kolejowych, inspektora Northa i starszego sekretarza Netha pod zarzutem defraudacji i zamachów kolejowych.

Ujawniona afera nie ma chyba analogji.

W latach 1930 i 1931 wykonano 60 zamachów kolejowych, które pozostały niewyjaśnione. Najczęściej polegały one na zniszczeniu sygnałów, przełożeniu szyn lub usunięciu podkładów.

Jak się teraz okazało, wszystkie te zamachy zostały zorganizowane i przeprowadzone przez inspektora Northa, kierownika brunszwickiej służby drogowej.

Sprawcy zależało na podkreśleniu wobec władz sprężystości nadzoru drogowego, ażeby z jednej strony wpłynąć na utrzymanie tej gałęzi organizacji kolejowej i wzmocnić własne stanowisko, a z drugiej strony osiągnąć większy obrót pieniężny z tytułu utrzymania większego personelu.

To ostatnie dawało Northowi i jego spólnikowi Nethowi okazję do defraudacyj, tuszowanych przez fałszywe księgowanie i podrabianie kwitów.

Sprzeniewierzona suma wynosi około 50.000 marek.

Za te pieniądze obaj panowie bawili się szeroko w Berlinie i nie odmawiali sobie żadnych zachcianek.

Nikt nie podejrzewał ich o fingowanie zamachów, bo zabawy w stolicy zachowywali w ścisłej tajemnicy przed światem znajomych.

Pikantnym był fakt powierzenia inspektorowi misji wykrycia sprawców zamachów. Posługiwał się wyłącznie obcymi agentami, odsuwając bezwzględnie od śledztwa miejscową policję.

Przy takim systemie nie było mowy o wyjaśnieniu sprawy.

Dopiero po przeniesieniu „zasłużonego" inspektora na wyższe stanowisko do Berlina, policja zajęła się intensywnie zamachami i wpadła na trop prawdziwych winowajców.

Tragedja wypuszczonego z więzienia włamywacza.

W Warszawie na Pradze dokonano zabójstwa.

Od kul rewolwerowych zginął zwolniony w drodze amnestji z więzienia Aleksander Bączkowski wielokrotnie karany złodziej-włamywacz.

W czasie odbywania kary w więzieniu żona Bączkowskiego nawiązała romans z kolegą jego, również znanym kryminalistą, Józefem Golędą.

Goleda nie wiedział o zwolnieniu Bączkowskiego i przyszedł do mieszkania jego żony. Obaj mężczyźni udali się na ulicę, gdzie Golęda zastrzelił rywala.

Śmiertelne postrzelenie przemytnika.

Wczesnym rankiem patrolujący na odcinku Pawłów strażnik, ukryty za drzewem, zauważył w trawie czołgających się od strony niemieckiej kilku przemytników.

Gdy przemytnicy przedostali się na polską stronę, strażnik opuścił kryjówkę. Na wezwanie do zatrzymania się, przemytnicy wraz z bagażem rzucili się do ucieczki.

Strażnik strzelił kilkakrotnie za uciekającymi, przyczem jeden z przemytników, Wilhelm Niemiec z Pawłowa, padł zraniony o 10 metrów od granicy, na terytorjum polskiem.

Towarzysze, z narażeniem własnego życia, porwali rannego na stronę niemiecką i ułożyli go na brzegu strumyka Czerniawki, gdzie wskutek odniesionych ran zmarł.

Tajemnica zniknięcia znanego lichwiarza.

Sprawa tajemniczego zniknięcia, znanego na bruku warszawskim, Wacława Bahra, uczestnika potajemnych klubów gry —jest przedmiotem szczegółowego śledztwa. które zatacza coraz szersze kręgi. Z dotychczas zebranych wywiadów, b. wiele poszlak przemawia jakoby za tem, iż Bahr padł ofiarą morderstwa i że sprawców należy szukać w środowisku podejrzanych typów — „niebieskich ptaków" — wśród których B. się obracał, a którzy wiedzieli, iż t. zw. „król ruletty" rozporządza większą gotówką. W związku z tem policja zatrzymała kilka osób, co do których istnieją pewne podejrzenia.

Krąży również i inna wersja, mianowicie, że Bahr żyje, lecz że ulotnił się z Warszawy, chcąc raz na zawsze zerwać kontakt ze swymi „kompanami".

Ile w tem wszystkiem jest jednak prawdy — narazie niewiadomo.

ZE ŚWIATA.

Ulotnił się w przeddzień ślubu.

Mało zaufania do instytucji małżeńskiej miał niejaki James Drapez, 45 letni mechanik, ulatniając się bez śladu na dzień przed ślubem.

W wigilję tego uroczystego dnia cała rodzina oblubienicy, ślicznej, młodziutkiej miss Wilson, zebrała się, by ugościć narzeczonego. Zebrani usadowili się przy pięknie udekorowanym stole, czekając z rozpoczęciem podwieczorku na Jamesa. Upłynęła godzina, dwie, oblubieniec się nie zjawiał.

Teściowie, myśląc, że jakaś drobna niedyspozycja nie pozwoliła mu przybyć, nie zaprzestali przygotowań ślubnych.

Nazajutrz mnóstwo gości zebrało się w świątyni; panna młoda z biciem serca oczekiwała narzeczonego w ślubnej sukni i welonie. Niestety, i tym razem próżne były oczekiwania!

Przyjaciel pana młodego dowodzi, że postępowanie to jest dlań całkiem niezrozumiałe. W przeddzień ślubu „młody" wybierał się faktycznie do narzeczonej nowiutkiem czerwonem autem, z miną zadowoloną i radosnym uśmiechem. Czyżby on i jego auto stali się ofiarą rabunku?

Grzechotniki jako zabawki.

Jakże się przeraziła jedna z matek amerykańskich, mieszkanka Karoliny Północnej, gdy, wchodząc do pokoju swego dwuletniego synka, zauważyła, że chłopczyk siedzi na podłodze i najspokojniej bawi się z dwoma dużemi grzechotnikami. Jeden z nich wygodnie się zwinął na jego kolanach, a drugi leżał obok i nic widocznie nie miał przeciwko temu, że dziecko go głaskało. Brat matki, który złapał te jadowite gady, chciał przekonać siostrę, że nie zrobią żadnej krzywdy dziecku.

Dzienniki amerykańskie oświadczają, że matka ta namyśla się teraz, czy nie pozostawić żywych „grzechotek", jako zabawki dla syna.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 3 listopada.

11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Muzyka taneczna.
12.30 Urzęd. komun. P. I. M.
12.35 V-ty koncert szkolny z Filh. Warsz.
15.40 Komunikat gospodarczy.
15.50 Piosenki.
16.00 Odczyt p. t. „Chłopcy w domu".
16.15 Francuski kurs średni.
16.30 Muzyka jazzowa.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
17.00 Ostatnie przeboje taneczne.
17.40 Odczyt aktualny.
17.55 Program na dz. następny.
18.00 Muzyka lekka.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Wiadomości o organizacji I-go tygodnia rolniczego
19.30 Kwadrans literacki.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Muzyka lekka.
20.55 Wiadomości sportowe.
21.00 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.30 Słuchowisko p.t „Jesień".
22.15 Muzyka taneczna.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 3 listopada.

11.40 Codz. Przegl. Pras. Polsk. z Warsz.
11.50 Komunikat meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
12.05 Program na dz. bieżący.
12.10 Intermezzo muzyczne.
12.25 Komunikat gospodarczy.
12.30 Kom. meteor. z Warszawy.
12.35 V koncert szkolny z Filh. Warsz.
15.40 Komunikaty gospodarcze z Warsz.
15.50 Intermezzo muzyczne.
16.00 Transmisja z Warszawy.
16.30 Intermezzo muzyczne.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
17.00 Płyty gramofonowe.
17.40 Odczyt z Warszawy.
17.55 Program na dz. nast.
18.00 Muzyka lekka i tan. z Warszawy.
19.00 Feljeton sportowy.
19.15 Rozmaitości.
19.25 Komunikaty harcerskie.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.15 Program na dzień następny.
22.20 Transmisja z Warszawy.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki
Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. Ks. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 20 i 7-99